

W tym syntetycznym rzucie, jaki nam daje Husa, odbija się też wyrażenie to wszystko co z historii polskiej odbiega od dziejów sąsiedzkiego narodu. Warto by rozprawkę Husy przetłumaczyć na język polski.

Stanisław Śreniowski (Łódź)

Witold Kamieniecki: Społeczeństwo litewskie w XV wieku, Towarzystwo Nauk. Warszawskie, Warszawa 1947, str. 125 + 1 tabl. + IV.

Na wstępie tej pracy czytamy taką wymowną informację Autora: „Wojna twardo się obeszła z niniejszą pracą. Dwukrotnie zniszczony rękopis musiał być po raz trzeci restytuowany już po powstaniu warszawskim, po spaleniu bibliotek i archiwów, w bardzo trudnych warunkach życiowych” (str. 7). Po przeczytaniu zaś tej pracy myślimy przede wszystkim, jak to jednak dobrze się stało, że Autor nie dał za wygraną, że nie zrezygnował ze zrekonstruowania jej i że ją w końcu opublikował. Przyjmuje ona bowiem wiele nowych i cennych spostrzeżeń w odniesieniu do tych — zdawałoby się — dostatecznie już zbadanych i znanych stosunków. Jak bowiem wiadomo, zagadnieniom tym poświęciła stosunkowo wiele uwagi najpierw nauka rosyjska; prace Kluczewskiego, Lubawskiego, Leontowicza, Maksimiejki, Malinowskiego, Bielajewa i in., oparte o gruntowne przeważnie badania źródłowe, rzuciły sporo światła na stosunki ustrojowe Litwy średniowiecznej. Także nasi badacze, jak np. Kutrzeba, Halecki, Semkowicz, Kolankowski, Łowmiański i w końcu sam Autor — okazali wiele zainteresowania tym zagadnieniem i poświęcili im sporo pracy badawczej, czego rezultatem są znakomite niekiedy prace. Jeżeli Autor mimo to mógł dać coś nowego w omawianej tu pracy, to stało się tak głównie dzięki z jednej strony jego śmiałej metodzie badawczej, jaką — swoim zresztą zwyczajem i tu zastosował, z drugiej zaś szczególniejszej inwencji i spostrzegawczości, które widoczne są tu w ciągu całego badania. A trzeba jeszcze dodać, że rezultaty tego badania i przemyślenia jego wyników zostały ujęte w piękną szatę stylistyczną, która jednak w niczym nie zaszkodziła ścisłości i jasności ujęcia omawianych, przeważnie trudnych i skomplikowanych zagadnień. Wywody Autora znamionuje przy tym wielka ostrożność i poczucie odpowiedzialności za każde słowo, co zapewne odbiło się na rozmiarach pracy, która — jak widzimy — stosunkowo nie wiele stron wypełniła, co jednak z drugiej strony podniosło znaczenie jej poziom naukowy.

W taki to sposób zostały omówione podstawowe problemy ustrojowe Litwy w XV wieku. W uwagach wstępnych zwrócił więc Autor najpierw uwagę na różnorodność elementów etnicznych, językowych, religijnych i ustrojowych, jakie złożyły się na całość państwa litewskiego w XIV w. Dzięki tolerancyjnej polityce Giedymina i jego następców odrębności te, nacechowane pierwotnym charakterem, przetrwały dość długi czas,

zwłaszcza na Litwie właściwej (Wilno, Troki) i Żmudzi. Stąd to stosunki te przedstawiają szczególniejszą doniosłość dla badań porównawczych nad wcześniejszym okresem rozwoju stosunków ustrojowych u ludów europejskich. Niestety do czasów wcześniejszych brak źródeł bezpośrednich, litewskich, a obce (zwłaszcza krzyżackie) muszą być traktowane bardzo ostrożnie. Dopiero z wiekiem XV-ym napływają obficie materiały źródłowe, ale ten wiek jest już okresem wielkich przemian i reform ustrojowych, jakie po przyjęciu chrztu zaczęły — dość nawet gwałtownie — wprowadzać ówcześni władcy, głównie na wzór urządzeń polskich.

Rozdział pierwszy przynosi omówienie stanowiska wielkiego księcia litewskiego, jako władcy państwa. Tu rozpatrzono więc takie sprawy, jak: tytuł i herb w. książęcy, ród Giedymina i stanowisko jego potomstwa, władza w. książęca na Litwie właściwej i w dzielnicach kresowych. W następnym rozdziale omówiono przywileje ziemskie, rozpatrując najpierw ich zasięg terytorialny oraz ich odbiorców, poddając zarazem analizie ich treść. Osobno omówiono przywilej z r. 1434 i adopcję horodelską. Przywileje te stworzyły warunki pod zaistnienie praworządności na Litwie. Kończą zaś ten rozdział szczególnie interesujące uwagi o „starinie” i jej stosunku do przywilejów ziemskich. W trzecim rozdziale przedstawiono sprawę kniaziów i panów, jako najwyższej grupy społecznej w ówczesnym państwie litewskim; rozpatrzono tu więc zagadnienie genezy i składu warstwy kniaziów, ich rozsiedlenie i hierarchię, oraz podział na grupy wielkich, średnich i małych kniaziów. Przy grupie panów zajęto się m. in. rozpatrzeniem zagadnienia ustroju rodowego na Litwie, ewolucją własności nieruchomości, stosunkiem tej własności do prawa gospodarskiego w odniesieniu do ziemi itp.

Czwarty rozdział daje omówienie spraw bojarских, a więc wyrowadzenie genezy tej grupy, jej organizację za Witolda, podkreślenie początkowej łączności tej grupy z włościanstwem i stopniowe jej wyodrębnianie się, powstawanie zamożniejszego bojarstwa, które pod wpływem polskim przeradza się w szlachtę litewską. W osobnym rozdziale przedstawiono dalej instytucję rady wielkoksiążęcej, której powstanie przypada dopiero na czas po śmierci Witolda; rozróżniono tu radę ściślejszą (z 5-ciu członków), radę szerszą i sejmy panów rady, oprócz których były zwoływane sejmy walne. Znaczenie rady w państwie ugruntował przywilej w. księcia Aleksandra z r. 1492. Kończy rozprawę rozdział, poświęcony feodalizmowi litewskiemu, który, wykazując pewne podobieństwo do tej instytucji na zachodzie Europy, był przecież w gruncie rzeczy szczególnym sposobem korzystania z dochodu z ziemi, podzielonego między kilku uprawnionych, uszeregowanych w pewną hierarchiczną zależność, której graficzne przedstawienie znajdujemy na zamieszczonej w końcu pracy tabeli.

Jak już zaznaczyliśmy, praca ta przynosi szereg nowych spostrzeżeń i ujęć które zapewne przyczynią się do wywołania dyskusji, w szczególności ze strony tych autorów, których poglądy zostały w pracy tej zaakceptowane. Rzecz jasna, iż nie wszystkie z twierdzeń Autora potrafią się ostać. Tu pozwolimy sobie też podnieść pokrótce niektóre wątpliwości. Więc najpierw (na str. 14) Autor dopatruje się pewnej sprzeczności między tolerancją, z jaką władcy Litwy odnoszą się do różnych narodowości, wchodzących w skład ich państwa, a upartym konserwatyzmem, z jakim bronili oni „starej wiary i starego obyczaju” u siebie. Otóż zdaje się, że sprawa ta stosunkowo prosto się tłumaczy: ten, kto szczególnie cenił sobie dawne urządzenia i zwyczaje u siebie, doceniał też łatwo znaczenie tych spraw dla innych, rozumiał ich przywiązanie i nie łatwo decydował się na niewątpliwie ciężką walkę, jaką przyszedłoby mu stoczyć w razie innego ustosunkowania się do tych odrębności. Nie widzimy tu więc przy takim postawieniu sprawy tej sprzeczności.

Omawiając dalej władzę wielko-książęcą Autor tak powiada: „Władza w. ks. Litewskiego na obszarze właściwego W. Księstwa była nieograniczoną, totalną. Nie miała ona żadnych hamulców... (str. 27); a dalej: „...prawo zwyczajowe nie sprzeciwiało się patriarchalnym rządom — nie nie krępowało woli w. księcia” (str. 28). Otóż najpierw nasuwa się pytanie, czy można identyfikować rządy patriarchalne z rządami totalnymi, absolutnymi; osobiście jesteśmy tego zdania, że nie. Przy rządach patriarchalnych zaś — jakimi niewątpliwie były rządy w. książąt litewskich — trzeba liczyć się z jednej strony z silnym wpływem prawa zwyczajowego na całe postępowanie władcy, z drugiej zaś z oddziaływaniem — w takiej lub innej formie — otoczenia panującego na jego decyzje. Jeżeli chodzi o pierwszy czynnik, to sam Autor na dalszym miejscu tak — już niewątpliwie słusznie — mówi: „Wyrosły z głębi rodzimego podłoża stary obyczaj litewski był taką potęgą, że ugiąć się przed nim musiała nawet władza gospodarska i usiłując zachować przynajmniej pozory harmonii z instynktem narodowym, często w swoich zarządzeniach powoływał się na ich zgodność ze „stariną” (str. 45). Co do roli drugiego czynnika, to raczej przychylibyśmy się do zdania prof. Łowmiańskiego (które Autor odrzuca, jako błędne) z tym zastrzeżeniem, iż wpływ tego czynnika nie był zapewne w tej wcześniejszej dobie prawnie ściślej unormowany, że był on raczej stosunkiem zmiennym, zależnym od każdorazowego ułożenia się stosunków faktycznych (mniejszej lub większej indywidualności władcy itp.). Warto tu w tej sprawie przytoczyć trafne spostrzeżenie badacza stosunków ustrojowych Czech, prof. V. Vaněčka, który tak się wypowiedział w tej sprawie: „W żadnym społeczeństwie nie jest rzeczą możliwą, by władza należała do jednego osobnika, któryby się o nikogo innego nie opierał”¹).

¹ Vaněček V., *Malé dějiny státu a práva v Československu*, str. 13.

Pewnych wyjaśnień wymaga także sprawa Rady wielkoksiażęcej. Autor bowiem wyróżnia trzy niejako rodzaje tej Rady, a mianowicie obok „ściślejszej” i „szerszej” wymienia jeszcze trzeci rodzaj — „sejmy panów Rady”, tak powiadając: „Trzecim składem Rady hospodarskiej były sejmy panów Rady” (str. 112). Sądzymy, że do takiego rozróżnienia nie ma dostatecznej podstawy; „sejm” (sojm) oznacza — jak to już O. Balzer w swoim czasie wyjaśnił — „sjem”, t. j. zebranie, w tym wypadku właśnie zebranie się Rady w. ksiażęcej — w mniej lub więcej obszernym składzie — na wspólne posiedzenie, gdyż chyba tylko w tej formie mogła ona normalnie „urzędować”. Nie ma tu więc ani potrzeby, ani podstawy do przyjmowania jeszcze jakiegoś trzeciego „składu” tej Rady. Tak też pojmuję tę rzecz np. St. Kutrzeba, który zna tylko dwa rodzaje tej Rady, t. j. obszerniejszą i ściślejszą²).

Wojciech Hejnosz (Toruń)

Lapicki Borys: Prawo rzymskie, Warszawa 1948, Spółdzielnia wydawnicza „Książka”, str. 449.

Książka pod powyższym tytułem ma za zadanie dać młodzieży studiującej podręcznik prawa rzymskiego. W odróżnieniu od innych podręczników, które wedle twierdzenia autora (p. 12) przedstawiają jedynie technikę prawa rzymskiego, podręcznik jego oświetla „wartość etyczno-społeczną” poszczególnych instytucji Rzymu. Tak twierdzi autor. Co zaś ten podręcznik naprawdę przynosi, oświetlą cytaty z jego książki, ugrupowane wedle przyjętego w podręcznikach prawa rzymskiego systemu.

I. Pojęcie prawa. Prawo przedmiotowe i podmiotowe; *ius civile*; *ius naturale*; *ius gentium*; *ius praetorium*.

Co to jest prawo? Na str. 15 autor wywodzi: „dla Rzymian było jasne, że społeczeństwo nie może istnieć bez prawa...” na s. 16 „z kolei Horacy podnosząc, że dopiero prawo usunęło pierwotną anarchię, stwierdza: *iura inventa metu iniusti*”. Nie były to jednak poglądy wyłącznie inteligencji rzymskiej. Najlepszy dowód stanowi język rzymski (!) spotykany nie tylko w dziełach prawników, lecz u Plautusa i w ustawach, które nas doszły (!).

Odnosnie do prawa przedmiotowego i podmiotowego czytamy na str. 116 „Jak widać obronę prawa we wszystkich jej odmianach (*ordo iud. priv. et publ.*) istotnie ujęto w Rzymie jako walkę o prawo (*certamen*) bądź to podmiotowe (*actiones privatae*) bądź też przedmiotowe (*actiones populares*)”. Podobnie mętne pojęcia spotykamy na str. 61

² Zob. Kutrzeba St., Historia ustroju Polski w zarysie, T. II, Litwa, wyd. 2, str. 93 n.